

# waima, Diabelski Młyn

Robię to dla mnie jak domy strachu, lustra mi pokazują kły  
Chciałem pokazać temu miastu, że z tego gówna da się wyjść  
Emocjonalny rollercoaster, o co w tym chodzi - nie wie nikt  
Polecę w górę, później spadam, z nimi, czy bez - osiągnę pik  
Mała, tu trochę się zmieniło, bo ja już to nie ten sam typ  
We mnie to szczęście coś zabiło, teraz nie czuję prawie nic  
Dobrze wiem, że to moja wina, a chcę wybielać się jak bitch  
Na naszej drodze nowy wiraż, w kółko jak diabelski młyn

Nie patrzę w tył, nie ma tam nic, do tego nie zamierzam wracać  
Kupiłem mic, zacząłem śnić, bo sny zaczęły się opłacać  
Palę, gdy mój tłum czeka na bis, nie mogę sam nad sobą rozpaczać  
Dla mnie ten strach to największa strata, powiedz mi, co to może oznaczać  
Czekam na to jak na gwiazdkę dziecko  
Aż nawinie ze mną cały sektor  
Moje miasto - niewesołe miasteczko  
Dalej chce mi coś do ucha szepnąć  
Kiedy kręcę blant - karuzela  
Znowu jesteś sam - gdzie masz kevlar?  
Z twoją suką to nie muszę nawet gadać  
Bo ta mała sama się nakręca  
Tyle pik na minutę, ma to tutaj mierzyć dla mnie Audemars  
Całe życie w gabinecie luster, dalej nie wiem, który z nich to jestem ja  
Mała, dam Ci Utopię jak Travis i zbuduję dla nas własny lunapark  
Jeszcze chwila, muszę to przetrwać, tylko zanim skończy nam się na to czas

Robię to dla mnie jak domy strachu, lustra mi pokazują kły  
Chciałem pokazać temu miastu, że z tego gówna da się wyjść  
Emocjonalny rollercoaster, o co w tym chodzi - nie wie nikt  
Polecę w górę, później spadam, z nimi, czy bez - osiągnę pik  
Mała, tu trochę się zmieniło, bo ja już to nie ten sam typ  
We mnie to szczęście coś zabiło, teraz nie czuję prawie nic  
Dobrze wiem, że to moja wina, a chcę wybielać się jak bitch  
Na naszej drodze nowy wiraż, w kółko jak diabelski młyn

Mmm, yeah, dziesięć pojebanych suk w łoży  
Mmm, yeah, strach pomyśleć, że je Bóg stworzył  
Dziesięć pojebanych suk w łoży, dzisiaj nie przemawia Bóg do nich  
Każda by mi chciała coś zrobić, może to zrobić, to był mój pomysł  
Przestanie jej działać głos po tym, nie spadnie jej z głowy włos po tym  
Nie może być moją Top Model, jeżeli ciągle jest kłopotem (yeah)  
W gabinecie luster widziałem swoją twarz  
Moje oczy były smutne i wtedy je potłukłem  
Nie chcę znaleźć znów się w tym miejscu drugi raz (drugi raz)  
Nie chcę zgubić się w tym gównie, bo tracę na to czas (ej)  
Ze mną cały skład, cali w Vetements, wszystkie spojrzenia na nas  
Się patrzy cała Warszawa na nas  
Nawet jakby też meteoryt tu zaczął na ziemię spadać  
To nie skończyłoby świata dla nas

Robię to dla mnie jak domy strachu, lustra mi pokazują kły  
Chciałem pokazać temu miastu, że z tego gówna da się wyjść  
Emocjonalny rollercoaster, o co w tym chodzi - nie wie nikt  
Polecę w górę, później spadam, z nimi, czy bez - osiągnę pik  
Mała, tu trochę się zmieniło, bo ja już to nie ten sam typ  
We mnie to szczęście coś zabiło, teraz nie czuję prawie nic  
Dobrze wiem, że to moja wina, a chcę wybielać się jak bitch  
Na naszej drodze nowy wiraż, w kółko jak diabelski młyn

W kółko jak diabelski młyn, w kółko jak diabelski młyn  
W kółko jak diabelski młyn, w kółko jak diabelski młyn  
W kółko jak diabelski młyn, w kółko jak diabelski młyn  
W kółko jak diabelski młyn, w kółko jak diabelski młyn  
W kółko jak diabelski młyn, w kółko jak diabelski młyn

W kółko jak diabelski młyn, w kółko jak diabelski młyn  
W kółko jak diabelski młyn, w kółko jak diabelski młyn  
W kółko jak diabelski młyn, jak diabelski młyn